

Kronika Wypadków Cenzorskich w polskiej sztuce po 1989 r. – cz. 2

13 grudnia 2008

Marzec 2005 – Wojciech Wierzejski, poseł Ligi Polskich Rodzin do Parlamentu Europejskiego, i formalnie niebędący w LPR Paweł Chruszcz, koordynator akcji „Sztuka przyjazna dzieciom” oraz brat dwukrotnie występującego powyżej Sylwestra, rozsyłają list do dyrektorów warszawskich szkół podstawowych i gimnazjów, w którym napisano: „Dziś zwracamy się do Was, drodzy pedagodzy, z apelem o zwracanie uwagi na to, czy dzieci w waszych szkołach w ramach zajęć dydaktycznych nie odwiedzają wystaw, które mogą być naganne moralnie i nieść w sobie przesłanie odległe od powszechnie akceptowalnych wzorców społecznych”. Unikać należy ekspozycji Pawła Althamera w Zachęcie (Paweł Althamer zachęca, 26 II–28.III.2005) i Henry’ego Dargera w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski (Okropności wojny, 8.II–28.III.2005). W przypadku Althamera niebezpieczna jest część wystawy z filmami, na których artystę pokazano pod wpływem środków halucynogennych. Na ekspozycji amerykańskiego artysty naiwnego politycy zwracają uwagę na „epatowanie nagością, zbyt dużą agresją i znieważanie symboli religijnych”. Przy okazji autorzy listu recenzują kolekcję CSW: „Zastrzeżenia należałoby mieć również do niektórych prac ze stałej ekspozycji w CSW. Wspomnimy w tym miejscu choćby o pracach: Katarzyny Kozyry, Artura Żmijewskiego, Katarzyny Górnej, Zuzanny Janin czy Olega Kulika, których jedynym «walorem» artystycznym jest ordynarna nagość i obdarcie ze skóry intymności człowieka”. Pierwszym etapem akcji „Sztuka przyjazna dzieciom” było w styczniu 2005 r. rozlepianie przez działaczy LPR na galeriach nalepek „Wystawa przyjazna dzieciom” z uśmiechniętym słoneczkiem albo „Wystawa nieprzyjazna dzieciom” ze słoneczkiem przekreślonym

czerwoną linią. Plakietka ta miała być reakcją na znaczek zaprojektowany przez Łukasza Guzka i Ewę Szczyrek (artystkę z grupy Grzenda) z napisem: „Stop LPR. Wystawa nie jest przeznaczona dla członków i sympatyków Ligi Polskich Rodzin”.

Sierpień 2005 – Świętokrzyska policja zatrzymuje 24-letniego kielczanina pod zarzutem kradzieży pliku z najnowszym utworem zespołu Depeche Mode z serwera niemieckiej firmy, będącej producentem wideoklipu grupy. Media, prasa, a nawet sam zespół Depeche Mode potępiają chłopaka, który, jak informuje komenda wojewódzka policji w Kielcach, „nielegalnie pobrał plik”, „zdołał pokonać zabezpieczenia”. Dopiero pół roku później powołany przez świętokrzyską policję biegły stwierdzi, że plik nie posiadał żadnych zabezpieczeń, więc każdy mógł go pobrać. Po opinii biegłego prokuratura w Kielcach zmieniła zarzut z kradzieży na nielegalne rozprowadzanie utworu. Na stronie świętokrzyskiej policji do chwili obecnej (maj 2008 r.) można przeczytać informację, że sprawca jest przestępcą internetowym.

20 września 2005 – Legniccy radni Ligi Polskich Rodzin pod kierownictwem Zbigniewa Woźnego protestują przeciwko gościnnym pokazom dwóch „moralnie gorszących” spektakli wrocławskiego Teatru Zakład Krawiecki: Dolnych partii – musicalu intymnego według Monologów waginy Eve Ensler (premiera 21.V.2004) i inspirowanego opowiadaniem Pedra Almodóvara monodramu Pawła Palcata Roxxy Hot (prapremiera polska w połowie VI.2005), obu w reżyserii Szymona Turkiewicza. Spektakle odbywają się bez zakłóceń 25 września, w dniu wyborów parlamentarnych – prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski (Sojusz Lewicy Demokratycznej) nie ugina się pod naciskami.

27 października 2005 – Sąd Apelacyjny w Warszawie zakazuje Telewizji Polskiej emisji dokumentu Henryka Dederki z 1997 r. Witajcie w życiu!, opowiadającego o korporacji Amway. Firma pozwała wtedy w procesie cywilnym Telewizję Polską i producenta filmu, spółkę Contra Studio. W 2004 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił pozew Amwaya, uznając, że film

wyprodukowano w interesie społecznym. Z tą decyzją nie zgodził się Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się Amway, zarzucając twórcom filmu stawianie korporacji w złym świetle. W uzasadnieniu wyroku sędzia SA Krzysztof Tucharz powiedział, że te zarzuty są „w dużej części uzasadnione”. Wyrok jest prawomocny, jednak reprezentująca TVP mecenas Jadwiga Żułnowska zapowiada, że wniesie o kasację do Sądu Najwyższego.

Listopad 2005 – Jeszcze przed premierą lalkowej adaptacji przygód Jacka i Placka w słupskim Państwowym Teatrze Lalki „Tęcza” opozycyjni radni miejscy domagają się odwołania spektaklu w okresie kształtowania się nowego rządu i zaprzysiężenia prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Chodzi o to, że bracia Jarosław i Lech Kaczyńscy zagrali w dzieciństwie postaci Jacka i Placka w ekranizacji powieści Kornela Makuszyńskiego o dwóch takich, co ukradli księżyc. Pokazy przedpremierowe spektaklu w reżyserii Ireny Dragan (premiera 10.XII.2005) rozpoczęły się 12 listopada, dwa dni po ogłoszeniu exposé premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Radny Mirosław Pająk z Ligi Polskich Rodzin stwierdza, że wystawianie tego przedstawienia, gdy bracia Kaczyńscy wygrali wybory, jest podlizywaniem się nowej władzy, ponieważ dyrektorka teatru Małgorzata Kamińska-Sobczyk jest związana z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Dwaj radni Prawa i Sprawiedliwości uznali natomiast, że premiera to próba ośmieszenia Kaczyńskich i należy do niej nie dopuścić. Ostatecznie nic nie zakłóca normalnego funkcjonowania teatru, lewicowe władze miasta nie zamierzają się do niczego wtrącać, a przedstawienie cieszy się olbrzymią popularnością.

Listopad 2005 – Kabaret Normal, działający przy Zespole Szkół nr 2 im. K. K. Baczyńskiego w Ełku, parodiuje ojca Tadeusza Rydzyka w swym programie, wystawionym z okazji Święta Niepodległości. Jedną z postaci skeczu Mafia światowa był niejaki ksiądz Ryzyk, który m.in. przytulał się do prostytutki. Zaprotestowali ksiądz Michał Stankiewicz, nauczający religii, i dwie katechetki: Hanna Gutowska i

Adriana Kurasz, wysyłając list protestacyjny do dyrekcji szkoły i do proboszcza parafii, na terenie której znajduje się szkoła. Dyrektor Krzysztof Piłat staje jednak w obronie kabareciarzy. Sprawą zainteresuje się kuratorium, w którym dyrektor szkoły musi składać wyjaśnienia.

18 i 19 listopada 2005 – W warszawskim klubie M25 na Grochowie sezon artystyczny inauguruje katowicki teatr alternatywny Suka Off. Dzień po dniu pokazuje dwa spektakle: *Flesh forms 013* (pierwszy pokaz w VIII.2004) i *Clone Factory* (live action z performerką Kumi Monster, pierwszy pokaz 7.X.2005 w Londynie w Torture Garden w ramach Rubber Ball Weekend Special). Przedstawienia należą do nurtu body art, pokazują różne formy opresji jakim poddawane jest ciało ludzkie. Według krytyków są protestem przeciw uprzedmiotowieniu ciała we współczesnej kulturze i ostrzeżeniem przed totalitarną przemocą. Tymczasem dziennikarka „Faktu” Małgorzata Germak-Błachnio publikuje 22 listopada w swojej gazecie ilustrowany donos na Sukę Off pt. Tę potworną ohydę nazwali sztuką. Zarzuca artystom, że w czasie spektaklu *Clone Factory* piją mocz, wyrywają zęby i uprawiają seks oralny. Dziennikarka nie widziała spektaklu, opiera się na zdjęciach, wykonanych bez zgody organizatorów w czasie pokazu. Po lekturze artykułu burmistrz Pragi Południe Tomasz Koziński (Prawo i Sprawiedliwość), który również nie oglądał spektaklu, składa doniesienie do prokuratury o rozpowszechnianie pornografii, a gmina wycofuje dotację dla klubu. Występ SUKI OFF w Warszawie pół roku wcześniej, z identycznym repertuarem, ale w innym klubie, przeszedł niezauważony. W grudniu 2005 r. Suka Off ma problemy podczas XIV Łódzkich Spotkań Teatralnych – teatr bez podania przyczyn zostaje usunięty z programu imprezy. W obronie grupy stają inne teatry alternatywne: Teatr Zielony Wiatrak i Teatr Stajnia Pegaza z Sopotu, Teatr Wiczy z Torunia, Teatr From Poland z Częstochowy i Stowarzyszenie Teatralne A Part z Katowic. Grożą one wycofaniem swoich przedstawień z ŁST w razie niesprowadzenia Suki Off na festiwal. W ramach kompromisu *Clone Factory* zostaje pokazane na festiwalu w

wersji filmowej, zespół występuje na żywo w prywatnym klubie. W lutym 2006 r. warszawska prokuratura ustala, że w klubie M25 nie doszło do przestępstwa i zamyka postępowanie. Represje wobec teatru nie ustają: w 2006 roku Fakt ponownie interweniuje w sprawie występu Suki Off na festiwalu A Part w Katowicach, do spektaklu dochodzi, ale organizatorzy muszą zwrócić Urzędowi Miejskiemu dotację na występ. W Koszalinie występ w miejscowej galerii BWA zostaje w ostatniej chwili odwołany, teatr występuje natomiast bez przeszkód w Toruniu.

„Co współczesna cywilizacja robi z ludzkim ciałem? Do czego doprowadzi inżynieria genetyczna? Dlaczego ciało stało się przedmiotem, który się odmładza, fałszuje i fetyszyzuje? Dlaczego społeczeństwo konsumpcyjne udaje, że nie istnieje starość i deformacja fizyczna? Co wreszcie robią z drugim człowiekiem żołnierze na wojnach? Dla nas to istotne pytania i zadajemy je posługując się własną estetyką. Widz może ją odrzucić, ale nikt nie może jej nam administracyjnie zakazać” – mówi szef teatru Piotr Węgrzyński w wywiadzie dla Dziennika Zachodniego w styczniu 2006.

29 listopada 2005 – Początek kolejnej nagonki na Teatr Wierszalin z Supraśla (poprzednie odbywały się w latach 90. XX wieku). Tym razem radni Ligi Polskich Rodzin Krzysztof Kozicki i Zbigniew Puksza, otwarcie przyznając się do nieobejrzenia ani jednego spektaklu Wierszalina, oskarżają na sesji sejmiku wojewódzkiego zespół Piotra Tomaszuka o bluźnierstwo i obrazę uczuć religijnych. Poszło o wydrukowane z Internetu zdjęcia z autorskiego spektaklu Tomaszuka Ofiara Wilgefortis opartego na motywach Domu dziennego, domu nocnego Olgi Tokarczuk (prapremiera pierwszej wersji 19.IV.2000), przedstawiające drewnianą rzeźbę ukrzyżowanej brodatej kobiety z obnażonym biustem. Radni nie wiedzą, że jest to postać legendarnej średniowiecznej świętej Wilgefortis, która została ukrzyżowana za wiarę. Według Pukszy Wierszalin to „robaczywy rodzynek, który trzeba wykreślić z budżetu”. Dodaje on jeszcze: „Poinformujemy Ministerstwo Kultury, co tu się wyprawia. A Zarząd Województwa powinien zawiadomić prokuraturę”. „Niech

ich sobie nagradzają w Nowym Jorku i Brukseli. My doskonale wiemy, o co tutaj chodzi” – wtóruje mu Kozicki. Przebija go jednak Puksza stwierdzeniem: „Jeżeli obecna koalicja zatwierdzi subwencję dla Wierszalina, to deklaruję, że w kolejnej kadencji ten teatr zostanie z Podlasia przegoniony kijami”. 6 grudnia młodzi działacze podlaskiej Socjaldemokracji Polskiej składają do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie gróźb karalnych, jakiego dopuścił się Puksza. Minister kultury Kazimierz Michał Ujazdowski (Prawo i Sprawiedliwość) oznajmia niebawem, że widział Ofiarę Wilgefortis i nie podziela krytyki. Deklaruje równocześnie, że popiera plany utworzenia na bazie Wierszalina instytucji kultury współfinansowanej przez ministerstwo i samorząd wojewódzki. 15 grudnia senator LPR Jan Szafraniec wysyła do ministra kultury i marszałka województwa podlaskiego Janusza Krzyżewskiego (Sojusz Lewicy Demokratycznej) list otwarty próbujący dezawuować działalność Wierszalina. 22 grudnia oświadczenie popierające wcześniejszy list Szafranca podpisuje 16 senatorów różnych partii: LPR-u, Samoobrony, PiS-u oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego (w tym sam Szafraniec). 24 stycznia 2006 r. marszałek podpisuje umowę w sprawie zarządzania Teatrem Wierszalin od 1 lutego, co jednak nie zamyka ust oburzonym radnym. 7 marca 2006 r., na dwa dni przed planowanym rozpoczęciem działalności Wierszalina w nowej formule, pojawiają się rozpowszechniane przez polityków LPR-u pogłoski o wstrzymaniu ministerialnej dotacji. 9 marca premierą najnowszej, trzeciej już wersji Ofiary Wilgefortis (drugą reżyser wystawił w Teatrze Lalek Banialuka im. J. Zitzmana w Bielsku-Białej 21.X.2001) teatr Tomaszuka oficjalnie rozpoczyna działalność jako instytucja samorządowa, mimo że umowa nadal nie zostaje kontrasygnowana przez Ministerstwo Kultury. Rzeczniczka marszałka podlaskiego Bożena Bednarek potwierdza Polskiej Agencji Prasowej, że ministerstwo „nie zmieniało i nie zmienia zdania”.

2 stycznia 2006 – Wybuch „afery majtkowej” w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej w Warszawie. „Nasz Dziennik” piórem Piotra

Mazura nie posiada się z oburzenia, że w Wozzecku Albana Berga w inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego (premiera 5.I.2006) odtwarzający postać tytułową holenderski śpiewak Mateo di Monti w jednej ze scen pojawi się nago w otoczeniu gromadki dzieci. Szefowa biura prasowego teatru Ola Wojciechowska stanowczo to dementuje, podobnie jak dyrektor artystyczny Mariusz Treliński. Według Wojciechowskiej śpiewak na jednej z prób w scenie u Doktora wystąpił nago, ale wówczas nie było dzieci na scenie. Zaprzecza temu Magdalena Łukaszewicz z „Newsweeka”, twierdząc, że na próbie, którą oglądała, scenę z nagim mężczyzną i dzieckiem powtarzano kilkakrotnie, niemniej Treliński namawia reżysera do zrezygnowania z niej, co zresztą się staje – di Monti w premierowym przedstawieniu występuje w majtkach.

10 stycznia 2006 – Tłumaczka Hanna Szczerkowska protestuje przeciwko przedstawieniu Honor samuraja w reżyserii Moniki Strzępki, opartym na sztuce Adama Rappa Poważny jak śmierć, zimny jak głąz, a wystawionym w Teatrze Jeleniogórskim im. C. Norwida (prapremiera polska 7.I.2006). Uznaje, że to poważne naruszenie praw autorskich, bo według niej reżyserka dokonała daleko idących przeróbek tekstu oraz zmieniła w swej inscenizacji wymowę dramatu (z dramatu społecznego uczyniła „świńską antyfarsę”), jego tytuł i zakończenie, co poskutkowało drastycznym obniżeniem poziomu artystycznego dzieła. Do zarzutów dołącza się również Anna Wołek z reprezentującej autora w Polsce Agencji Teatralnej BIS. Teatr Jeleniogórski się broni, modyfikując po premierze tekst przedstawienia oraz wskazując, że do zmiany tytułu doszło podczas prób za ustną zgodą tłumaczki, która była też obecna na trzeciej próbie generalnej i mogła wówczas zgłosić swe zastrzeżenia. 2 marca Szczerkowska kieruje przeciw teatrowi precedensowy pozew sądowy. Uniemożliwia to zaplanowany na 16 marca gościnny pokaz Honoru samuraja na scenie warszawskiego Teatru Małego. Tego dnia Teatr Jeleniogórski, zamiast wyjeżdżać do stolicy, organizuje debatę pod hasłem: „Teatr: autonomia czy służebność?” z udziałem dyrektorów teatrów,

krytyków, tłumaczy i reżyserów. Przypadek spektaklu według Rappa nie jest pierwszym, gdy Szczerkowska usiłuje wpłynąć na kształt przedstawień [patrz: 10 maja 2004]. W lutym 2008 w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapada wyrok w sprawie przeciwko Teatrowi Jeleniogórskiemu o ochronę praw autorskich Hanny Szczerkowskiej. Sąd nakazuje teatrowi przywrócić oryginalną wersję tekstu sztuki oraz przeprosić tłumaczkę na łamach czasopism teatralnych za dokonanie skrótów i dodanie nowych fragmentów do sztuki.

Początek lutego 2006 – Na początku miesiąca reaktywowany zostaje miesięcznik popkulturalny „Machina” (zawieszony w kwietniu 2002 r.). Okładka numeru zerowego, wydrukowanego w nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy i dostępnego też przez Internet, przedstawia „Madonnę z Lourdes” – graficzne przekształcenie przez Piotra Leśniaka obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, w który wkomponowano wizerunki piosenkarki Madonny i jej córki Lourdes. Rada Etyki Mediów jest „oburzona i zgorszona”. Protestują także paulini z Jasnej Góry. Redaktor naczelny Piotr Metz zapewnia, że pismo nie chciało urazić niczyich uczuć, i przeprasza zakon paulinów. Przeprosiny zostają przyjęte. Tymczasem z magazynu uciekają spłoszeni awanturą reklamodawcy: Telekomunikacja Polska, Orange i Philips. Poseł Marek Polak (Prawo i Sprawiedliwość) chce się dowiedzieć, jakie kroki zamierza podjąć rząd, by „pod osłoną wypaczonej wolności i solidarności nie dochodziło do bezkarnego ranienia uczuć ludzi wierzących”, i w związku z tym warszawska prokuratura dostaje polecenie wykonania w tej sprawie „odpowiednich czynności”.

3 lutego 2006 – Trzy osoby, wedle których doszło do „znieważenia uczuć religijnych” i „naruszenia dobrego wizerunku Matki Boskiej i Jezusa”, składają do prokuratury doniesienie w sprawie wystawy 26 fotografii Bogny Becker w myślenickiej galerii Wspólnota Myślenice w centrum handlowym Stara Cegielnia. Czynna od 17 stycznia ekspozycja zatytułowana jest Portrety z miasta. Fotografie graffiti i przedstawia

uwiecznione przez artystkę rysunki i malowidła na murach z różnych części Europy. Na jednym ze spornych zdjęć widnieje postać Matki Boskiej z rogami i aureolą z unijnych gwiazdek, na drugim – Chrystus trzymający w jednej ręce telefon komórkowy, a w drugiej papierową torbę z hasłem „Konsumpcja to opium dla mas”. To pierwsze zostało przez Becker zrobione w Barcelonie, to drugie zaś w Wenecji. Policja reaguje jeszcze tego samego dnia, konfiskując oba eksponaty. Prokurator Jerzy Procner stwierdza, że jeśli ma ocenić, czy doszło do obrazy uczuć religijnych, to musi zobaczyć graffiti na własne oczy. Na pytanie dziennikarza „Gazety Wyborczej”, czy nie prościej – zamiast posyłać policję – pójść do galerii i zobaczyć całą ekspozycję, a nie tylko wyrwane z kontekstu fotografie, odpowiada: „Nie widzę powodu, by chodzić na tego typu wystawy”.

Podobnie dzieje się w sprawie przedrukowania 4 lutego 2006 r. przez dziennik „Rzeczpospolita” miniaturowych karykatur Mahometa.

20 lutego 2006 – Lubelska edycja IV Objazdowego Festiwalu „Prawa człowieka w filmie” zostaje odwołana przez organizatorów (Helsińską Fundację Praw Człowieka i Amnesty International) po wprowadzeniu przez rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prof. Wiesława Kamińskiego zakazu wystawy „T-shirt dla wolności”. Impreza miała się rozpocząć 22 lutego w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka”. Na ekspozycji umieszczono fotografie znanych osób, m.in. Agnieszki Holland, Kazimierza Kutza czy Piotra Najsztaba, ubranych w koszulki z różnymi kontrowersyjnymi napisami, np. „Jestem Arabem”, „Jestem Żydem”, „Nie chodzę do kościoła”, „Mam AIDS”, „Jestem gejem”, „Usunęłam ciążę”, „Masturbuję się”, „Nie słucham papieża” czy „Mam okres”, będącymi elementem kampanii na rzecz wolności i tolerancji. Przeciwno sprzedaży koszulek na uczelni zaprotestowali członkowie katolickiego Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, wysyłając listy do rektora UMCS oraz do głównego organizatora festiwalu.

Krytycznie o kolportowaniu koszulek wypowiedział się również metropolita lubelski abp Józef Życiński. Na program objazdowego festiwalu składają się filmy dokumentalne i reportaże poruszające problematykę łamania praw człowieka w różnych miejscach na świecie. Pokazom filmowym towarzyszą dyskusje i wystawy. IV edycja festiwalu poświęcona jest w szczególności sytuacji na Białorusi.

Początek marca 2006 – Dyrektor Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim Jan Tomaszewicz decyduje o posłaniu na przemiał starej i druku nowej wersji programu do Wyzwolenia Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Rozhina (premiera 25.II.2006). Powodem jest zamieszczenie w publikacji fotografii z przedstawienia powstałego za gorzowskiej dyrekcji Rozhina, Aktu przerywanego Tadeusza Różewicza w reżyserii Bohdana Cybulskiego (premiera 12.IX.1976). Na zdjęciu znajduje się słynna scena z aniołkami – obok dwojga ubranych dorosłych widać pięciu nagich chłopców (w wieku 5–10 lat) z aureolami. Dyrektor nie chce być posądzany o szerzenie pornografii, dlatego od razu nakazuje usunąć sporne zdjęcie również z wystawy z okazji jubileuszu 45-lecia pracy artystycznej Rozhina. 14 marca głos zabiera Andrzej Rozhin, pisząc w liście do „Gazety Lubuskiej”: „Wspomniane przedstawienie krytyka uznała za wydarzenie, a na Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu przyznano Aktowi nagrodę publiczności. „Afera ze zdjęciem w tle” jest wstydliva dla europejskiego miasta, z którego wywodzi się Premier RP. A reakcja teatru wycofującego nakład programów do Wyzwolenia – zbyt pospieszna. Jeżeli komuś oglądanie tego zdjęcia kojarzy się z pornografią, to niech sam stanie przed lustrem i sprawdzi, czy z nim jest wszystko w porządku. «Głodnemu chleb na myśli» – mówi staropolskie przysłowie. Stanowczo protestuję przeciw tej prowokacji, protestuję przeciw zdjęciu fotografii z wystawy i usunięciu z programu. Protestuję i jest mi wstyd, że w „zdrowym ciele narodu” znajdują się jednostki, których miejsce jest w Ciemnogrodzie. A Gorzów Ciemnogrodem nie jest, o czym świadczy choćby 60-letnia historia jego teatru i

ostatnia premiera: Wyzwolenie Stanisława Wyspiańskiego”.

5 marca 2006 – Warszawska policja po niecałej minucie przerywa Kompanii Primavera przedpremierową prezentację w stołecznym metrze fragmentów najnowszego przedstawienia grupy – poświęconego zamachowi na pasażerów madryckich kolei podmiejskich widowiska Madryt’03 w reżyserii Dariusza Lewandowskiego (prapremiera 11.III.2006 w trzecią rocznicę tragedii). Akcja zaczyna się na stacji Plac Wilsona i ma potrwać aż do momentu przemieszczenia się artystów do stacji Wilanowska. Policja otacza tańczących aktorów i przegania ich z przystanku, a na kolejnych stacjach czekają już podwójne patrole mundurowe. „Nie spodziewaliśmy się tak negatywnej reakcji. Chcieliśmy sprawdzić, jak zachowają się inni ludzie na widok nietypowej sytuacji. Najbardziej paradoksalne było posądzenie nas o plany podłożenia bomby. Przecież nasz spektakl jest przestrogą przed zamachami!” – mówi zaskoczony reżyser. Premiera odbywa się zgodnie z planem na scenie w Starej ProchOFFni.

Kwiecień 2006 – Wystawa zorganizowana w kwietniu i maju w BWA Awangarda we Wrocławiu Shadows of humor. Przykra sprawa – czeska wystawa to kolejna prezentacja, która wywołuje kontrowersje. Prezentowane na niej obrazoburcze dzieła czeskich i słowackich artystów wcześniej eksponowano na najważniejszych europejskich przeglądach – od weneckiego Biennale, przez Documenta w Kassel, po Manifesta w Lublanie. Najwięcej protestów wywołuje praca Superstart grup Kunst fu i Kamera Skura przedstawiająca ubranego w dres gimnastyka, podnoszącego się na kółkach w pozie Chrystusa Ukrzyżowanego. Wrocławska Liga Polskich Rodzin domaga się wycofania instalacji z wystawy. Rafał Orszak, szef wrocławskiej LPR stwierdza: „Autorzy rzeźby sztydzą z wartości chrześcijańskich. Czujemy się obrażeni tą instalacją. Naszym obowiązkiem jest protest przeciwko takim wynaturzeniom”. Rafał Borutko z zarządu urzędu marszałkowskiego dodaje: „Domagamy się bezwzględnego zamknięcia wystawy. Mamy nadzieję, że również

wrocławski magistrat będzie interweniował w tej sprawie". Wcześniej rzeźba wywołała protesty w katolickiej Słowacji, gdzie dopiero wstawiennictwo biskupa uchroniło ją przed demontażem.

Maj 2006 – 19 maja w bytomskiej Galerii Kronika w czasie otwarcia wystawy „Bad News” odbył się koncert czeskiej grupy Guma Guar. Podczas koncertu na scenie wisiał plakat, przedstawiający papieża Benedykta XVI trzymającego w podniesionej ręce obciętą głowę piosenkarza Eltona Johna. Był to protest muzyków przeciwko dyskryminacji homoseksualistów przez Kościół katolicki. Lokalna gazeta „Życie Bytomskie” uznała, że plakat obraża uczucia religijne i wydrukowała oświadczenie Bytomskiego Środowiska Wiernych Tradycji Łacińskiej: „Żądamy od organów ścigania wszczęcia postępowania w celu wykrycia i ukarania sprawców”. Władze miasta wręczyły szefowi Bytomskiego Centrum Kultury, któremu podlega Kronika, naganę. Radni zapowiedzieli, że przyjrzą się uważniej programowi galerii. W obronie galerii list otwarty napisali krytycy sztuki, m.in. Wojciech Krukowski, Agnieszka Morawińska, Anda Rottenberg i Adam Szymczyk.

Czerwiec 2006 – Katarzyna Matul – kuratorka inaugurującej obchody 40-lecia Międzynarodowego Biennale Plakatu wystawy Postery post_ery w wilanowskim Muzeum Plakatu (kwiecień 2006 r.) odrzuciła pracę Radykalnej Akcji Twórczej (RAT). Przedstawiała ona ojca Tadeusza Rydyka i braci Kaczyńskich, z których jeden ma na sobie mundur stylizowany na nazistowski (z logo PiS w miejscu swastyki). Nad postaciami widniał napisany szwabachą tekst, nawiązujący do niemieckiego hasła z lat 30: „Jeden naród, jeden kościół, dwóch wodzów”. Kuratorka stwierdziła: „ta praca jest po prostu faszystowska i obraźliwa”. Członkowie RAT-u w odwecie rozkleili po partyzancku swój plakat na wilanowskich billboardach, a na swojej stronie internetowej umieścili e-mail od kuratorki ekspozycji, w którym można było przeczytać: „Moi drodzy RAT-owcy, powiem wprost, jeśli pokażemy waszą pracę na wystawie,

to będziemy mieli straszne kłopoty z dostaniem dotacji na Biennale. Jak widzicie, niestety jesteśmy zależni od tych panów, których przedstawiacie na swoim projekcie. (...) Czy macie jakiś inny pomysł, mniej, hmmm, dosłowny?"

Wrzesień 2006 – W Galerii Bielskiej BWA drugiego dnia po wernisażu wystawy *Shadows of humor*. Przykra sprawa – czeska wystawa zdemontowana została instalacja Davida Cernego pt. „Shark”, przedstawiająca Saddama Husajna w akwarium. Pracę usunięto na polecenie wiceprezydenta miasta Zbigniewa Michniowskiego, który zobaczył jej reprodukcję w prasie. Została przeniesiona do niezależnej Galerii Szarej w Cieszynie. Nie był to pierwszy przypadek ocenzurowania pracy Cernego. Na początku 2006 roku „Shark” w akwarium miał być pokazany podczas Festiwalu Sztuki w belgijskim mieście Middelkerke. Burmistrz miasta zakazał jednak ekspozycji tej instalacji. Urzędnicy uzasadniali, że może prowokować negatywne reakcje mniejszości muzułmańskiej i jest potencjalnie „wybuchowa”. Wszędzie, gdzie była pokazywana, wywoływała dyskusje na temat granic wolności sztuki. Cenzurowanie czeskiej sztuki w Polsce skomentował na łamach „Gazety Wyborczej” William Hollister, kurator bielskiej wystawy z Pragi: „Sytuacja, w której urzędnik mówi, że jakaś praca uraziła go osobiście i dlatego ją usuwa z wystawy, jest dla mnie nie do przyjęcia. Jeśli uznaje on dzieło sztuki za drażniące, może zabronić go oglądać swoim dzieciom, ale jakim prawem odbiera tę możliwość swoim wyborcom”?

Wrzesień 2007 – Polskie muzea ograniczają możliwość wykonywania fotografii zbiorów do celów badawczych i informacyjnych. Autorzy Wikipedii, polskiej wersji internetowej encyklopedii zwrócili się do kilku placówek z pytaniem o możliwość wykonania zdjęć w celu wykorzystania na stronach Wikipedii. Dyrekcja Zbiorów na Wawelu odmówiła, twierdząc że regulamin tego zabrania. Podobne problemy pojawiły się z muzeami: Narodowym w Warszawie oraz Pałacem w Wilanowie, mimo że wolontariusze chcieli fotografować obiekty,

co do których wygasły prawa autorskie, bez użycia fleszów. Stowarzyszenie Wikimedia Polska wystosowało w tej sprawie list do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z zapytaniem o przyczyny odmowy. Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego odpisał, że „...fotografowanie lub filmowanie obrazów może dokonywać każdy, kto wyraża taką chęć, ale na warunkach uzgodnionych z dyrektcją muzeum, odpłatnie lub darmo...” (podkreślenie – red.)

Luty 2007 – Artysta street artu występujący pod pseudonimem Peter Fuss zaprezentował w Galerii SCENA w Koszalinie wystawę „Jesus Christ King of Poland” (otwarta 25 stycznia 2007). Skopiował on fora internetowe prawicowej „Frondy” oraz „Polonica Net” wraz z publikowaną przez nich listą 200 nazwisk „żydów i osób pochodzenia żydowskiego”. Wystawa została zamknięta przez prokuraturę, a galeria – zaplombowana przez policję. Głównym powodem był towarzyszący wystawie plakat, który Peter Fuss umieścił nielegalnie na jednym z billboardów w mieście. Przedstawione były na nim podobizny znanych publicznie osób, artystów, dziennikarzy, polityków, którzy znaleźli się na wspomnianej liście „żydów”, pod spodem umieszczony był napis „Żydzi won z katolickiego kraju”. Praca Fussa była przedmiotem policyjnego dochodzenia w sprawie znieważenia funkcjonariusza publicznego (na plakacie znaleźli się urzędujący prezydent i premier), jednakże dochodzenie zostało umorzona z powodu nie wykrycia cech przestępstwa.

Marzec 2007 – Wchodzi w życie znowelizowana w październiku 2006 r. ustawa lustracyjna, a wraz z nią nowy art. 132a Kodeksu Karnego, który przewiduje 3 lata więzienia za „publiczne pomawianie Narodu Polskiego o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie”. Nowy zapis zyskuje miano Lex Gross, bowiem został wprowadzony na wniosek posłów LPR przeciwko książkom Jana Tomasza Grossa, socjologa, piszącego o zbrodniach dokonanych na Żydach przez Polaków. Wprowadzenie zakazu

wywołuje protesty naukowców i prawników, którzy uważają przepis za szkodliwy, godzący w swobodę badań naukowych. Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarża go do Trybunału Konstytucyjnego. W styczniu 2008 r. do prokuratury krakowskiej wpływają pierwsze wnioski o ściganie z nowego artykułu, chodzi o nową książkę Grossa Strach, opisującą pogromy Żydów w Polsce po II wojnie światowej, jednak prokuratura po zapoznaniu się z publikacją odmawia wszczęcia postępowania z uwagi na brak cech przestępstwa. Do wiosny 2008 art. 132a pozostaje martwy, jednak w każdej chwili można go użyć przeciwko historykom lub publicystom. Dr hab. Paweł Machcewicz, historyk, Instytutu Studiów Politycznych PAN, b. dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN komentuje na łamach „Gazety Wyborczej”: „Przepis o pomawianiu narodu jest niepotrzebny i szkodliwy. Jest przykładem, jak można używać prawa do celów propagandowych i politycznych, a nie dla ochrony ważnych wartości.”

Kwiecień 2007 – Prawnicy Aleksandry Iwanowskiej, posiadającej prawa autorskie do poezji księdza Jana Twardowskiego, powiadomili młodzieżowy zespół muzyczny Ychtis, że nie wyrażają zgody na wykonywanie piosenek do słów poety. Sprawa wywołała ostrą reakcję arcybiskupa metropolity lubelskiego Józefa Życińskiego, przyjaciela poety, który w swoim czasie odmówił przyjęcia roli wykonawcy jego testamentu. – Nikt nie ma prawa zawłaszczać poezji ks. Twardowskiego, żądanie pieniędzy za wykonywanie jego utworów jest głęboko niemoralne i ubliża jego pamięci. Próba zawłaszczenia poezji ks. Jana jest przedsięwzięciem nieetycznym. – powiedział KAI abp Józef Życiński. Zdaniem Życińskiego niekomercyjne wykorzystanie utworów poety powinno być bezpłatne.

Sierpień 2007 – Senator LPR Janusz Kubiak składa doniesienie do prokuratury na grupę artystyczną „SAMOTATA” z Torunia za „ukrzyżowanie” na scenie nagiego mężczyzny – pisze „Głos Wielkopolski”. Do przestępstwa miało dojść w kwietniu podczas Złotowskich Spotkań Teatralnych, na których grupa wystąpiła z

akcją Galileoclub. Jej tematem jest relacja między człowiekiem i medium telewizyjnym, nagi performer przebija się przez szklany ekran i wnika w testowy obraz telewizyjny, upodabniając się do ukrzyżowanego Chrystusa. Akcji towarzyszy scena sądu nad Chrystusem z filmu Mela Gibsona „Pasja”. Senator Kubiak nie widział spektaklu, przeczytał o nim w lokalnej gazecie. „Głosowi” powiedział: „W tym tekście były wypowiedzi negujące ten występ. To właśnie na ich podstawie złożyłem zawiadomienie do prokuratury o prawdopodobieństwie popełnienia przestępstwa. Czy faktycznie do niego doszło, to już ustali prokuratura. Moim jednak zdaniem sztuka powinna mieć swoje granice.”

Luty 2008 – Obrazę uczuć religijnych zarzuca liderowi deathmetalowego zespołu Behemoth Adamowi Darskiemu Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami. Według szefa Komitetu Ryszarda Nowaka do obrazy uczuć religijnych miało dojść podczas wrześniowego koncertu w gdyńskim klubie „Ucho”. Lider Behemotha miał wówczas powiedzieć, że „Kościół Katolicki to największa grupa zbrodnicza na świecie”. Darski miał też podrzeć Biblię i rozrzucić jej kartki publiczności, która następnie je spaliła. Komitet złożył w tej sprawie doniesienie do prokuratora generalnego. Nowak dodał, że doniesienie dotyczy też menedżerów klubu „Ucho”, którzy „dopuszcili do koncertu, byli świadkami tego wydarzenia i nie powiadomili prokuratury”. Szef Komitetu nie widział osobiście koncertu, o zdarzeniu dowiedział się kilka dni temu od uczestników, dysponuje też jego nagraniem. Trójmiejski zespół Behemot znalazł się w 2007 roku na indeksie zespołów „propagujących satanizm”, który ogłosił Komitet Obrony Przed Sektami.

Luty 2008 – Decyzją dyrektor CSW Łaźnia Jadwigi Charzyńskiej wystawę „Dowcip i władza sądenia. Asteizm w Polsce” mogą oglądać wyłącznie osoby pełnoletnie. Tematem wystawy jest komizm w sztuce polskiej od PRL-u po współczesność.

Kwiecień 2008 – Telewizja Puls, której większościowym udziałowcem jest zakon franciszkanów praktykuje cenzurę

obyczajową, polegającą na wycinaniu z emitowanych filmów scen erotycznych – ujawnił „Dziennik”. Ocenzurowane zostały dotąd co najmniej dwa wybitne polskie filmy fabularne: „Gorączka” Agnieszki Holland i „Perła w koronie” Kazimierza Kutza, w których sceny erotyczne zastąpiono reklamami. Telewizja Puls zrobiła to bez zgody autorów. Cytowany przez „Dziennik” Kazimierz Kutz nazwał działania Telewizji Puls „barbarzyństwem i kaleczeniem filmu”, nie wykluczył także oddania sprawy do sądu. Obywatelska Inicjatywa Indeks 73 wystosowała do list otwarty, protestując przeciwko praktykom Telewizji Puls, stanowiącym naruszenie swobód obywatelskich. Autorzy listu piszą „Przypominamy, że polska Konstytucja w art. 73 gwarantuje wolność twórczości artystycznej i swobodę korzystania z dóbr kultury. Upominamy się o szacunek do dzieł polskiej kultury, do autorów i autorek tych dzieł oraz do widzów, których dostęp do sztuki filmowej został przez Telewizję Puls samowolnie ograniczony. Usprawiedliwianie cenzury troską o widza i wartości chrześcijańskie jest bałamutne, chodzi bowiem o filmy powszechnie znane, należące do klasyki polskiego kina, które nigdy nie budziły zastrzeżeń natury obyczajowej. Telewizja Puls kalecząc filmy Holland i Kutza zbliża się niebezpiecznie do standardów z krajów fundamentalistycznych, gdzie panuje obyczajowa cenzura religijna. Uważamy, że tego typu działania drastycznie naruszają prawa autorskie, stanowią również przykład nieuprawnionej ingerencji w prawo dostępu do kultury i sztuki. Jako takie zasługują na zdecydowaną krytykę oraz stanowcze działania obywatelskie i instytucjonalne. Indeks 73 będzie dalej monitorował naruszenia wolności twórczej i praw autorskich w Telewizji Puls”. Kilka dni po upublicznieniu aktu cenzorskiego Dyrekcja Telewizji Puls przeprosiła Kazimierza Kutza i Agnieszkę Holland, w wyniku czego twórcy zaniechali skierowania sprawy na drogę sądową.

CIĄG DALSZY NA PEWNO KIEDYŚ NASTĄPI

Opracowanie: Lidia Makowska, Daniel Muzyczuk, Roman Pawłowski

Na podstawie: „Kroniki wypadków cenzorskich” Jarka Minałto,
„Notatnik Teatralny” Nr 39/40
Źródło: [Indeks 73](#)